

JOANNA RUSIN

Uniwersytet Rzeszowski

O różnych obliczach sławy Henryka Sienkiewicza na lekcjach języka polskiego (wybrane propozycje)

Dzieje sławy Henryka Sienkiewicza mogłyby wypełnić niejedną folią; w niniejszym artykule chcę przypomnieć zarówno najjaśniejsze przejawy popularności słynnego pisarza, jak i chwile dla Sienkiewicza uciążliwe i przykre, a także najbardziej dosadne i ostre głosy krytyczne na temat twórczości noblisty. Prezentowane tu propozycje mogą być pomocne w pracy polonisty na lekcjach języka polskiego (zwłaszcza w szkole średniej) oraz w ramach kółek zainteresowań.

W dobie popularności rozmaitych VIP-ów, rozpalających emocje gwiazd filmowych, sportowców, członków rodzin królewskich, a nawet polityków warto przypominać młodzieży, że twórca *Quo vadis* cieszył się sławą nie tylko porównywalną, ale nierzadko przewyższającą uwielbienie, jakim fani obdarzają dzisiejszych „celebrytów”. W przededniu i w czasie pierwszej wojny był też, obok Ignacego Paderewskiego, najbardziej znanym i liczącym się na Zachodzie Polakiem¹.

Sława Sienkiewicza miała wszakże janusowe oblicze. Zachwytom towarzyszyła zawiść; czytelnikom rozmiłowanym w Sienkiewiczowskiej prozie – ówczesni *paparazzi*, śledzący każdy ruch pisarza w europejskich hotelach. Nagroda Nobla nie uwolniła pierwszego polskiego literata-noblisty od zagorzałych, a nieraz i zapiekłych krytyków. Poniższy tekst próbuje, oczywiście w wielkim skrócie, ową różnorodność w odnoszeniu się do Sienkiewicza pokazać.

1. Wiadomo, że popularność Sienkiewicza, począwszy od pierwszych odcinków *Ogniem i mieczem*, rosła nieprzerwanie przez kolejne miesiące i lata twórczości, a rozlicznych przejawów uwielbienia, szacunku, a nawet kultu doświadczał autor *Trylogii* przez całe życie: od listów czytelników (dostawał nawet dwieście listów miesięcznie²) z prośbami o stosowne pokierowanie losami bohaterów (na

¹ O recepcji światowej Sienkiewicza zob. K. Stępnik, *Sienkiewicz globalny*, Lublin 2017.

² „Mam wiecznie tyle listów, że nie wiem, gdzie pióro wetknąć” – pisał 23 września 1901 r. z Karlsbadu do siostry Heleny Sienkiewiczówny. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. IV, cz. 3: *Henryk Józef Sienkiewicz – Jadwiga Sienkiewiczówna – Helena Sienkiewiczówna – Lucjan Sienkiewicz*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 2008, s. 425.

przykład, by nie zabijał Skrzetuskiego), przez anonimowy „dar Wołodyjowskiego”³, po Oblęgorek (i pomniejsze dary z dworkiem i gospodarką obłęgorską związane⁴) i literackiego Nobla. Sugestywny, dobrze oddający stan emocji wywoływanych przez Sienkiewicza przekaz pozostawił Kornel Makuszyński w *Bezgrzesznych latach*; w rozdziale *Mój pierwszy wiersz* wspominał hucznie fetowany przyjazd Sienkiewicza do Lwowa 29 kwietnia 1900 r., zorganizowany w ramach obchodów 25-lecia twórczości autora *Krzyżaków*. Makuszyński, podówczas szesnastoletni gimnazjalista, w barwnych słowach opisywał oczekiwanie lwowian na Sienkiewicza i powitanie „hetmana bez buławy”:

Kwiaty, dywany, festony, bramy tryumfalne [...]. Sienkiewicz miał przyjechać o ósmej wieczorem – od trzeciej zaś wzdłuż ulic stał tłum, głowa przy głowie. A u brzegu, tworząc szpalery nieskończonej długości [...] my, sztubaki w mundurkach, zdenerwowani, przejęci [...]. O godzinie ósmej padł na miasto głęboki mrok. Tłum [...] nagle się zakołysał [...]. „Przyjechał!” Wtedy [...] tysiąc czy dwa tysiące młodzieży zapaliło pochodnie smolne, krwawe, błyskotliwe. [...] Grzmot okrzyków [...] zaczął się toczyć jak lawina [...]. A to Lwów krzyczał: „Niech żyje!” W ten szal burzy, w ten krzyk radości, w to huczne morze wjechał Sienkiewicz. Siedział w powozie z jakimiś pięknymi Polakami w kontuszach; dwa siwe araby [...] tańczyły pięknie, jakby wiedząc, kogo wiozą. Sienkiewicz się uśmiechał jakoś dziwnie, rzewnie i tak, jakby się tym uśmiechem ratował od łez. Kłonił wciąż głowę i ręką posyłał pozdrowienia. [...] Tłum się chwiał, wył, szalał, wołał, klaskał, huczał i grzmiał; matki podnosiły dzieci na ręce, starcy patrzyli z zachwytem. Dusza Lwowa była szczęśliwa, pyszna, dumna i wniebowzięta⁵.

Powyższa relacja przywodzi na myśl powitania Jana Pawła II w Polsce: podobna, a wręcz identyczna tu skala emocji, te same uniesienia, wzruszenie i poczucie szczęścia.

Sława bywała dla pisarza męcząca; starał się, z różnym powodzeniem, chronić swoją prywatność. W listach do rodziny i znajomych regularnie informował, czy w czasie swych licznych podróży „stanie” w hotelu pod swoim

³ 15 000 rubli ofiarowała pisarzowi prawdopodobnie ziemianka z Podola, Maria z Hołowińskich Czosnowska podpisująca się „Michał Wołodyjowski”; pisarz przekazał dar Akademii Umiejętności i z odsetek od tej sumy utworzył stypendium dla chorych na gruźlicę artystów. Ze stypendium korzystali m.in. Maria Konopnicka, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Wyspiański (w okresie tworzenia *Wesela*), Stanisław Przybyszewski, Kazimierz Tetmajer. Podają za: M. Bokszczanin, *Listy Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej* [wstęp do:] H. Sienkiewicz, *Listy*, t. II, cz. 1: *Jadwiga i Edward Janczewscy*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 1996, s. 44–45.

⁴ Na przykład w 1901 r. pisarz otrzymał od zaprzyjaźnionego szlachcica z Wielkopolski, Józefa Kościelskiego, stadko krów i byka, za co dowcipnie darczyńcy podziękował: „Onegdaj przyszły do Warszawy cztery nadkrowy i piąty nadbyk. Dziś wyprawiono tę sympatyczną piątkę do Oblęgorka. Widziałem przed chwilą na Kruczej z okna zbiegowisko: to właśnie prowadzono nadbyka, który opierał się, jak mógł [...]. Jedna jest tylko rzecz większa od tych sztuk, a mianowicie moja wdzięczność za tak znakomity dar, dzięki któremu Oblęgorek stanie się ziemią – jeśli niekoniecznie miodem, to przynajmniej w całym znaczeniu tego wyrazu mlekiem płynącą” [28 X 1901]. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. III, cz. 1: *Józef Jankowski – Wincenty Lutosławski*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 176.

⁵ K. Makuszyński, *Bezgrzeszne lata*, Kraków 1959, s. 55–56.

nazwiskiem, czy *incognito*⁶, utyskiwał na swoją rozpoznawalność⁷ i nachalność wielbicieli:

W Monachium musiałem czekać półtorej godziny na pociąg do Lindau. Siedziałem na dworcu solo, solito! Ale moja głowa zaczyna być znana, jakby była wybijana na halerzach. Poznał mnie i zaczął rozmowę jakiś typowy „Połusztannikow” [...] – i oświadczył, że „prinadleży k'tiem”, który mnie „obogotwarjajut”. Pamiętasz w Wenecji: „Quo vadis – a?”

– pisał do córki z Ragaz, 25 czerwca 1911 r.⁸

Wydaje się, że nadmierne „zadęcie” wokół swojej osoby starał się Sienkiewicz oswojać poczuciem humoru i zdrowym dystansem do „Sienkiewiczomanii”. Warto przytoczyć tu wspomnienie Mariana Turskiego, który jako uczeń gimnazjum został przedstawiony pisarzowi w Krakowie, z końcem XIX wieku⁹; pamiętnikarz okazał się spostrzegawczym obserwatorem, a dwa zdania, jakie wymienił z Sienkiewiczem, zapamiętał na całe życie:

Zadręczano go uroczystymi przyjęciami, nie dając mu dojechać do Zakopanego [...]. W Hotelu Saskim byłem z ojcem. Współczułem szczerze wielkiemu pisarzowi – musiał bowiem wytrzymać atak elokwencji niezliczonych mówców, powtarzających te same banalne frazesy, i udawać przy tym, że ich uważnie słucha. [...] Z zazdrością patrzyłem na jego najbliższych sąsiadów przy stole, przy którym w przerwach retorycznej kanonady opowiadał widocznie jakieś zabawne historie, gdyż pokładali się ze śmiechu. Kiedy mu mój ojciec mnie przedstawił, powiedział: „Czy czytałeś kawalerze moje książki?” Z dumą odpowiedziałem: „Wszystkie”. Na to mi rzekł z miłym uśmiechem: „A to szkoda, bo nie wszystkie warte czytania”¹⁰.

Przywołajmy jeszcze słowa z listu Sienkiewicza do szwagierki, Jadwigi Janzewskiej, żartobliwie, z dystansem do samego siebie, komentujące pełen sukcesów pobyt pisarza w Poznańskim w 1899 r.:

⁶ Na przykład w liście do siostry, Heleny Sienkiewiczówny, datowanym w kwietniu 1901 r. z Lugano, pisał: „Nazywam się Hugo Sebastian Ostyk. Chciałem dodać: fabrykant czekolady lub materaców, ale Dzini [córce Jadwidze – J.R.] wydawało się to nadto prozaiczne”; w liście do córki pisanym 10 lipca 1911 r. z Ragaz dowcipkował: „Ludzie leżą mi do oczu – nawet Niemki! Od tej pory postanawiam, że we wszystkich hotelach za granicą będę się podpisywał: de Spalenciec. Nadzwyczaj mi się ten pseudonim podoba, raz dlatego, że istotnie opalam się na świeżym powietrzu, a po wtóre [...] tenże [Spalenciec – J.R.] jest jedną z niezliczonych posiadłości stanowiących klucz obłęgorski. – Obłęgorek jest już zbyt w świecie popularny”. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. IV, cz. 3, s. 419, 294.

⁷ „W hotelu zaraz się rozgłasza mój przyjazd i ludzie bardzo mnie nachodzą. [...] Nawet tace z herbatą przynoszą mi uwieńczone, a cały pokój pełen kwiatów. Ach, jaka piła!” – pisał do córki z Krakowa, we wrześniu 1900 r. Tamże, s. 151.

⁸ Tamże, s. 288. Połusztannikow – bohater żartobliwych felietoników zamieszczanych w tygodniku humorystycznym „Mucha” (1871–1939), Moskal mówiący łamaną polszczyzną; „prinadleżyt...” (ros.) – „należy do tych”, którzy Sienkiewicza „ubóstwiają”. Podaję za: M. Bokszczanin, przypis 6 i 7 do listu Sienkiewicza, tamże, s. 289.

⁹ Prawdopodobnie chodzi o bankiet krakowski – uroczystość zorganizowaną na cześć Sienkiewicza przez członków Akademii Umiejętności w Grand Hotelu, w połowie 1899 r. Przemawiali Stanisław Smolka (sekretarz generalny Akademii), Włodzimierz Spasowicz, Julian Dunajewski. Zob. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniła i oprac. M. Bokszczanin, wyd. III poszerzone, Warszawa 2012, s. 244.

¹⁰ M. Turski, *Czasy gimnazjalne (wyjątek z większej całości)* [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959, s. 78–79.

Byłem wszędzie przedmiotem czci – nie powiem: bałwochwalczej, bo dostarczyłbym Twemu języckowi powodów do złośliwych powiedzeń – ale pogańskiej. Wracając do Poznania prosiłem Godlewskiego [Mściława – J.R.], żeby mi powiedział parę słów grubiańskich w tym celu, abym doznał ulgi¹¹.

Twórca *Trylogii* doświadczał nierzadko krańcowo różnych przejawów popularności. Niekiedy zaskakiwały go „humorystyczne żądania” amerykańskich rodaków:

Niedawno miałem list od jakiegoś Polaka z S. Francisco, bym jako „ojciec i opiekun wszystkich Polaków” dowiedział się, czy pozostała w Kieleckiem panna Zofia go kocha – pisał w listopadzie 1915 do ciotecznego siostrzeńca, historyka literatury, Ignacego Chrzanowskiego¹².

Inny rodak ze Stanów Zjednoczonych usiłował z kolei wyłudzić od Sienkiewicza pieniądze, próbując prymitywnego szantażu. W liście, pisanym 21 lutego 1900 r. do zaprzyjaźnionego Karola Potkańskiego, pisarz streszczał żądanie korespondenta, po czym ironicznie je komentował:

Jest i taki list, którego treść jeśli Pan opowie na knajpce profesorskiej, zrobi Pan furorę. Oto jakiś Polak ze Stanów Zjednoczonych donosi mi, że za czasów pobytu w Kalifornii [1876–1878 – J.R.] zgwałciłem (tak!) dziewczynę, z którą on się potem ożenił. Więc teraz albo go odpowiednio wynagrodzę, albo on to opublikuje w Ameryce i Europie. Gdyby się na takie rzeczy odpisywało, odpisać by warto, że zapłacę właśnie w takim razie, jeśli opublikuje, z tym jedynie dodatkiem, że rzecz stała się miesiąc temu [w chwili pisania tego listu Sienkiewicz miał 54 lata – przyp. J.R.]¹³.

Na popularności książek Sienkiewicza wielu próbowało, czasem nie bez powodzenia, zarobić. Można tu przywołać dwa przykłady z obecnego województwa podkarpackiego: w 1912 r. rzeszowska Fabryka Czernidła i Pasty „Zagłoba” reklamowała „Zagłobę” jako „najlepszą pastę do obuwiania, [...], która wytwarza piękny połysk i nie zmienia koloru skóry”¹⁴; także w czasach galicyjskich właściciel fabryki biszkoptów, pierników i wyrobów spożywczych w Jarosławiu, „cesarski i królewski dostawca nadworny” Stanisław Gurgul w punkcie 1. oferty reklamował tort „Bonheur” Henryka Sienkiewicza¹⁵.

W niewybredny, a nawet ordynarny sposób zarabiała na nazwisku Sienkiewicza prasa brukowa. Pisarz z oburzeniem, wynikającym w dużej mierze z poczucia bezsilności wobec anonimowego chamstwa, opisywał w liście do córki „żart” primaaprilisowy, jakiego stał się przedmiotem w jednodniówce warszawskiej w 1908 r.:

Wypuścił ktoś dodatek z tytułem wielkimi literami Henryk Sienkiewicz, a pod spodem mniejszymi i w cudzysłowie: „Zabił swoją żonę”. – Dalej zaś: „Pod tym tytułem mistrz pisze nową powieść etc.”. Ale chłopcy krzyczeli po ulicach tylko: „Henryk Sienkiewicz zabił swoją żonę”, wskutek czego wiele osób okropnie się przeraziło, przypuszczając albo jaki wypadek z rewolwerem, albo

¹¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. II, cz. 3, s. 289.

¹² H. Sienkiewicz, *Listy*, t. I, cz. 1: *Marian Albiński – Cyprian Godebski*, wstęp i biogramy adresatów napisał J. Krzyżanowski, oprac. i opatrzyła przypisami M. Bokszczyńska, Warszawa 1977, s. 142.

¹³ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. III, cz. 3, s. 160.

¹⁴ Podaję za: K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej*, Lublin 2016, s. 36.

¹⁵ Tamże, s. 37.

nagły obłęd. [...] I to jest najgorsza strona, że przed podobną złością i głupotą czy też moralnym chamstwem nikt nie jest zabezpieczony, a najmniej osoby powszechnie znane¹⁶.

Nie chcieli natomiast zarabiać na dobytku pisarza warszawscy złodzieje; w maju 1913 r. na ulicy Nowy Świat Sienkiewiczowi ukradziono zegarek¹⁷ będący pamiątką po zaprzyjaźnionym inżynierze, Brunonie Abakanowiczu. Drobną skądinąd kradzież dzięki osobie poszkodowanego stała się *newsem* najpoważniejszych dzienników („Kurier Warszawski”, „Czas”)¹⁸, podobnie jak inne banalne zdarzenia związane z noblistą¹⁹. Po nagłośnieniu sprawy w prasie złodzieje natychmiast odesłali pisarzowi zegarek (być może w obawie przed sroższą, niż w przypadku zwykłego „śmiertelnika”, karą)²⁰.

Warto tu dodać, że Sienkiewicza, który w młodości pracował jako dziennikarz, złościła reporterska nierzetelność:

Pełno było artykułów we wszystkich pismach i wszędzie baliwerny [z franc. – bzdury]. Niektóre dzienniki ogłosiły rozmowy ze mną, które wcale nie miały miejsca, nikt bowiem od nich u mnie nie był

– informował z Włoch syna w liście pisany 10 kwietnia 1901 r.²¹

Przestrzegał bliskich przed rozprowadzaniem szczegółów z życia domowego, by nie podsuwać tematów prasie; w 1903 r. pisarza zaczął nachodzić pewien nierównoważony, w opinii rodziny, student. Sienkiewicz napisał wówczas do syna:

W Warszawie nachodził mnie jakiś zwariowany student z chęcią otworzenia mi swej duszy i podzielenia się ze mną wielkimi projektami. Zakazałem przyjmować [...]. A ciocia [...] miała

¹⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. IV, cz. 3, s. 200–201 (list z 3 kwietnia 1908 r.). W dalszych słowach anonimowy autor zapewniał, że nowa powieść „mistrza Henryka” będzie „tak samo apologią bandytyzmu, jak poprzednie jego powieści były apologią szlachecczyzny”. Podają za: K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 118.

¹⁷ W liście do Wandy Ulanowskiej z 1 czerwca 1913 r. pisał: „Bóle w ramionach i karku napełniają mnie pesymistycznymi myślami. [...] Nie przeszkadza mi to jednak pracować, a nawet nie przeszkodziło złapać [...] za kołnierza dość eleganckiego młodzieńca, który mi ukradł zegarek”. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. V, cz. 2: *Aleksandra Ulanowska – Józef Żychoń*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 134.

¹⁸ Por. K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 116–117.

¹⁹ W 1911 r. prasa rozpisywała się o niegroźnym wypadku (postrzelenie śrutem), jakiemu uległ Sienkiewicz podczas listopadowego polowania w Pawłowicach u redaktora „Kuriera Warszawskiego”, Jana Brzezińskiego. Zob. tamże, s. 117; J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 323. Sienkiewicz w liście do W. Ulanowskiej z 17 listopada 1911 r. uspokajał: „Gazety zagraniczne zrobiły z muchy słonia. Prawdą jest, że dostałem dwa ziarnka śrutu, jedno nad kolanem, drugie w czoło”. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. V, cz. 2, s. 106; por. list do Bolesława Ulanowskiego pisany dzień później, tamże, s. 176.

²⁰ Zob. list do W. Ulanowskiej cytowany w przypisie 16.

²¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. IV, cz. 3, s. 21. R. Koziołek podkreśla, iż „mimo uciążliwości bycia publiczną własnością był Sienkiewicz bardziej beneficjentem niż ofiarą nowoczesnej prasy. Dzięki talentowi i wiedzy na temat jej funkcjonowania jako medium dla literatury potrafił zintegrować, bez większych sprzeczności, ekonomiczny i ideowy wymiar tworzenia, czego nikt z jego pokolenia nie dokonał, nawet w przybliżeniu, tak skutecznie”, zob. tenże, *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Wołowiec 2018, s. 18–19.

obawę, że przywiedziony do rozpaczy uczyni na mnie zamach [...]. Twierdzi, że nosił przy sobie jakiś przedmiot owinięty w papier, a podobny do rewolweru. [...] Pojechał sobie wreszcie podobno za granicę. Powiedziano mu, że jestem w Karlsbadzie. Nie rozpowiadaj o tym, by czasem nie dostało się do gazet i nie wywołało niepożądanych interwencji [list pisany z Oblęgorka 12 czerwca 1903 r.]²².

To dziennikarzom wszakże zawdzięczamy, niepotwierdzone co prawda, acz dobrze pasujące do innych wypowiedzi i sytuacji, słowa Sienkiewicza zmęczonego obchodami jubileuszowymi: „Chin i Sienkiewicza mam już dość”²³.

2. Przypominając dzieje Sienkiewiczowskiej anatemy, wypada rozpocząć od bezpardonowej kampanii modernistów, wywołanej przez samego pisarza pomówieniem ówczesnego repertuaru Teatru Rozmaitości o „ruję i porubstwo”²⁴. Sprovokowani młodzi stanęli do kontrataku; ich trybuną stał się na szereg miesięcy warszawski „Głos”, zaś dwoma koryfeuszami Stanisław Brzozowski (który dzięki „walce prasowej” z dnia na dzień zyskał rozgłos) i Wacław Nałkowski, zasłużony dla polskiej nauki geograf, publicysta społeczny i krytyk kultury. Obaj prezentowali poglądy radykalnej polskiej inteligencji przełomu XIX/XX w., obaj też dysponowali dużym temperamentem polemicznym.

Zasadniczą wypowiedź Brzozowskiego stanowi obszerny artykuł: *Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej* (1903); swoje poglądy wykladał w późniejszych studiach: *Współczesna powieść polska* (1906), *Legenda Młodej Polski* (1910) oraz w licznych tekstach drobniejszych. Brzozowski, jak stwierdza Bohdan Cywiński, żądał od literatury, by „wypowiadała rzeczywiste bolączki społeczne” (jak Stefan Żeromski), by „uczciwie przeprowadzała rozrachunki z narodową historią” (jak Stanisław Wyspiański), by wreszcie towarzyszyła „zagubionej moralnie i ideowo jednostce [...] w dekadentkim proteście przeciwko rzeczywistości”²⁵. Twórczość Sienkiewicza, zdaniem krytyka, żadnego z owych celów nie realizowała, powstawała bowiem bez wysiłku pracy, bez najmniejszej ambicji „duszoznawczej i wizjonerskiej”, a przy całkowitym braku zainteresowania dla jakichkolwiek „zagadnień współczesnych lub wiecznych”²⁶. W opinii Brzozowskiego Sienkiewicz uciekał od prawdziwego życia i jego problemów w świat „piecuchowatego infantylizmu”²⁷ polskiego patriotyzmu i katolicyzmu; w rezultacie banalizował każdy temat, którego się dotknął: *Trylogia* stała się pod jego piórem apoteozą „szlacheckiego nieuctwa”, *Quo vadis* – parodią chrześcijaństwa,

²² Tamże, s. 44.

²³ J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 264.

²⁴ H. Sienkiewicz, [Odpowiedź na ankietę „Kuriera Teatralnego” w sprawie repertuaru „pessimistyczno-zmysłowego”], „Kurier Teatralny” 1903, nr 55, cyt. za: *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, wyd. 3 przejrzone i uzupełnione, Wrocław 2000, BN I/212, s. 145.

²⁵ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 434.

²⁶ S. Brzozowski, *Henryk Sienkiewicz i jego stanowisko w literaturze współczesnej* [w:] tegoż, *Eseje i studia o literaturze*, oprac. H. Markiewicz, t. I, Kraków 1990, BN I/258, s. 38, 31.

²⁷ Sformułowanie A. Kijowskiego: *Sienkiewicz i polska nerwica* [w:] tegoż, *Granice literatury. Wybór szkiców krytycznych i historycznych*, t. I, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził T. Burek, Warszawa 1991, s. 240.

Bez dogmatu – karykaturą dekadenta²⁸. Największe „ciągi” zebrała *Rodzina Połanieckich* – apologia „używającej i szwindlującej kołtunerii”²⁹, w której Sienkiewicz objawił się jako „papież oportunistów polskiego”³⁰, aprobujący bez zastrzeżeń stosunki społeczne końca XIX w. oparte na kapitalistycznej wszechwładzy pieniądza. Sienkiewiczowska recepta na życie zamknięta w dwóch nakazach: „farbować perkaliki i czytać *Trylogię*”³¹ była w najwyższym stopniu szkodliwa społecznie, gdyż pogrążała rozleniwionych przystępną i ciekawą fabułą czytelników w zniechęconej przez Brzozowskiego – apologetę aktywizmu³² – ospałości, w bezkrytycznym zachwycie dla barbarzyńskiej przeszłości oraz w biernej zgodzie na niesprawiedliwy i już wówczas anachroniczny świat połaniecczyzny.

Należy podkreślić, że Brzozowski cenił Sienkiewicza za umiejętność budowania interesującej fabuły, bogactwo i mistrzostwo stylu i języka. Bardzo trafnie uchwycił też jedną z ważkich przyczyn powodzenia jego powieści, swoisty syndrom domowego zacisza:

Książkę jego czyta się z tym samym uczuciem, z jakim się wracało do domu rodzinnego. Tu nie ma zagadnień, nie ma walki [...]. Tu jest ciepło i zaciszenie³³.

Jeszcze bardziej nieprzejednane stanowisko prezentował Nałkowski, który wypowiadał się przeciwko Sienkiewiczowi wielokrotnie na łamach „Głosu”, w wydanych własnym sumptem *Sienkiewiczianach* (1904) oraz w kilku późniejszych artykułach. Nałkowski pomijał milczeniem wszelkie zagadnienia estetyczne, nadając całej prowadzonej przez siebie batalii zabarwienie wyłącznie społeczne.

W pismach Nałkowskiego, posłużę się jeszcze raz słowami Cywińskiego, „dominuje wstręt do zmaterializowanej moralności burżuazyjnej, obłudnie strojącej się w zasłony wielkich idei – najczęściej chrześcijańskich”³⁴. To wszystko, czego nienawdził i przeciw czemu protestował, znalazło, zdaniem polemisty, piewę w osobie Sienkiewicza, „aspołecznego estety”³⁵, który odwraca oczy od bolesnych stron życia i ze sprytem przedsiębiorcy, doskonale znającego gusta „reakcyjnego tłumu”, podejmuje się „uidealizowania” filisterii. Połaniecczyzna to, według Nałkowskiego, kwintesencja obłudy, a Połaniecki – najbardziej wynaturzony typ filistra, obdarowywany przez krytyka inwektywami w rodzaju „spasiony lichwiarz”, „bydlę”, „świński ryj”³⁶.

Trylogię uznał Nałkowski za całkowicie chybioną ideowo próbę wskrzeszenia „szlachetczyzny, klerykalizmu, wstecznictwa” i potępił za zatrucie spo-

²⁸ S. Brzozowski, *Współczesna powieść polska* [w:] tegoż, *Eseje i studia...*, t. I, s. 410, 411, 412.

²⁹ Tamże, s. 411.

³⁰ S. Brzozowski, *Sekret Poliszynela* [w:] tegoż, *Wczesne prace krytyczne*, wstępem poprzedził A. Mencwel, Warszawa 1988, s. 584.

³¹ S. Brzozowski, *Tu l'as voulu* [w:] tamże, s. 122.

³² Por. uwagi M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 526.

³³ S. Brzozowski, *Współczesna powieść...*, s. 402.

³⁴ B. Cywiński, *Rodowody...*, s. 79.

³⁵ W. Nałkowski, *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Kraków 1904, s. 66.

³⁶ Tamże, s. 24, 52, 11.

łeczeństwa „trupim wyciągiem z prababek”; *Quo vadis* określił jako ucieczkę w czasy natchnionych pierwszych chrześcijan przed współczesną prawdą o „kościelach katolickim konkretnym, triumfującym, sytym i pożerającym”³⁷; samego pisarza nazywał „bardem burżuazyjnych wyzyskiwaczy, arystokratycznych okrutników i opojów [...], tych wszystkich wampirów wysysających krew ludu”³⁸.

Przypominając antysienkiewiczowską kampanię sprzed ponad wieku, należy zaznaczyć, iż ostrze krytycznych wypowiedzi skierowane było nie tyle w Sienkiewicza-artystę, ile w ideologię konserwatystów, ku której pisarz zbliżył się około 1905 r., a której najpełniejszym wyrazem stała się, w odczuciu radykalnej inteligencji, *Rodzina Połanieckich*.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego największy rezonans społeczny wywołał cykl artykułów historyka Olgierda Górki, publikowany na początku lat trzydziestych w tygodniku „Pion”, a w 1934 r. wydanych w książce: „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna.

Bezpośrednim impulsem dla siedemnastowiecznych dociekań Górki – skądinąd mediewisty – stała się monografia Władysława Tomkiewicza *Jeremi Wiśniowiecki* (1933), przedstawiająca księcia w świetle na ogół pozytywnym. Górka, oceniający „Jareme” jako „rabusia, banitę, okrutnika”³⁹, natychmiast stanął do polemiki. Doceniając klasę pisarską twórcy *Trylogii*, ostro i zdecydowanie wytknął pisarzowi całkowitą ignorancję historyczną, merytoryczne fałszy i niemożliwości (a nawet „urojenia”) oraz „antyrukie przejaskrawienie”⁴⁰. Bodaj największe poruszenie nie tylko wśród specjalistów, ale i czytelników wywarła teza Górki, powzięta zresztą pochopnie, o niepolskim pochodzeniu Skrzetuskiego⁴¹.

Ataki Górki na historyczne przekłamania Sienkiewicza nie były zjawiskiem szczególnie nowym, stanowiły raczej kontynuację tych pretensji, jakie wnosili pierwsi recenzenci *Ogniem i mieczem*, Bolesław Prus czy Aleksander Świętochowski⁴².

W drugiej połowie XX w. autor *Quo vadis* doczekał się surowego osądu ze strony najważniejszych przedstawicieli polskiej literatury współczesnej, Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza.

Pierwsza i najpoważniejsza wypowiedź Gombrowicza na temat „geniusza łatwej urody” to pamfletowy esej *Sienkiewicz*, opublikowany w paryskiej „Kulturze” w 1953 r., później włączony na stałe do *Uzupełnień* 1. tomu *Dziennika*

³⁷ Tamże, s. 72, 50.

³⁸ W. Nałkowski, *Proletariat i twórcy* [w:] tegoż, *Pisma społeczne*, wybrał i oprac. S. Żółkiewski, Kraków 1951, s. 398–399.

³⁹ O. Górka, „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, oprac., posłowiem i przypisami opatrzył W. Majewski, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 33.

⁴⁰ Tamże, s. 36, 34.

⁴¹ Por. M. Kosman, *Skrzetuski w historii i legendzie*, Poznań 1989, s. 83.

⁴² B. Prus, „*Ogniem i mieczem*” – powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza; A. Świętochowski, [Fałszywe arcydzieło] [w:] „*Trylogia*” Henryka Sienkiewicza. *Studia, szkice, polemiki*, wyboru dokonał i oprac. T. Jodelka, Warszawa 1962, *passim*.

1953–1956. Rozproszone aluzje antysienkiewiczowskie, co przebadął Lech Ludorowski, spotkać można w wielu zapisach *Dziennika*⁴³.

Spod pióra Gombrowicza na temat „geniusza łatwej urody” wyszły najpowszechniej dzisiaj znane inwektywy: „pierwszorzędny pisarz drugorzędny”, „Homer drugiej kategorii”, „Dumas ojciec pierwszej klasy”.

W eseju o Sienkiewiczu przede wszystkim zwraca uwagę wyraźna antynomia urzeczenia i niechęci⁴⁴: „Mówimy: to dosyć kiepskie i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocha – i nie możemy się oderwać”⁴⁵. Wiadomo, że w Gombrowiczu chyba od „lat szczenięcych” tkwiła jakaś przekora, jakaś chęć dezawuowania znanych i uznanych wielkości⁴⁶. Snując w *Dzienniku* rozważania o Beethovenie, Gombrowicz pisze wprost: „On zachwyca, dlatego musimy go sobie obrzydzić”⁴⁷. Owa swoista „reguła obrzydzania” objęła także twórczość Sienkiewicza, zwłaszcza że autor *Krzyżaków* dokazał czegoś, co Gombrowicz nazwał „prawdziwą sztuką”⁴⁸ – sprawił, że jego książki czytano:

Dla pokolenia Gombrowicza pisarzem, który w pełni opanował sztukę budzenia ciekawości, był ciągle jeszcze Sienkiewicz. Stąd Sienkiewicz jako problem w *Dzienniku*

– stwierdza Zdzisław Łapiński⁴⁹.

Twórca *Ferdydurke* obsesyjnie wręcz nie znosił wszelkiej niedojrzałości: intelektualnej, duchowej, niedojrzałości zarówno pojedynczego człowieka, jak i całego narodu. A naród polski – w tym jego elitę, czyli intelektualistów, uważał za skrajnie niedojrzały. Sienkiewicza dlatego właśnie tak zdecydowanie tępił, iż widział w nim *sui generis* patrona owej polskiej niedojrzałości, „magika i uwodziciela”, który „zaszpuntował naszą wyobraźnię”, upiększył historię, uprościł ludzi, kazał podziwiać i kochać sferę szlachecko-ziemiańską będącą „w znakomitej większości rozpaczliwą bandą gnuśnych bęcwałów”⁵⁰; krótko mówiąc, upupił polskiego czytelnika i zniechęcił do jakiegokolwiek przygody intelektualnej z naprawdę wielkimi dziełami zachodnioeuropejskimi.

Miarą niechęci Gombrowicza do „żenującego geniusza” jest postawienie znaku równości między infantyлизmem Sienkiewicza a programowym unikaniem wartości negatywnych i naiwnym optymizmem ideologii komunistycznej.

Napaść na Sienkiewicza kończy Gombrowicz oryginalną propozycją interpretacyjną; zachęca, by przestać traktować autora *Trylogii* jako duchowego przy-

⁴³ L. Ludorowski, „Grubiańska symplifikacja” Gombrowicza [w:] *Gombrowicz w regionie świętokrzyskim. Materiały z sesji*, red. J. Paclawski, Kielce 1992, s. 60.

⁴⁴ Por. J. Sztachelska, *Czar i zakłęcie Sienkiewicza. Studia i szkice*, Białystok 2003, s. 15–16.

⁴⁵ W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, wyd. 2, Kraków 1988, s. 352.

⁴⁶ Miłosz nazywa Gombrowicza „dzikim łobuzem, który pokazuje język i gra na nosie autorytetem dwóch tysięcy”: *Rok myśliwego*, Kraków 1991, s. 245.

⁴⁷ W. Gombrowicz, *Dziennik 1957–1961...*, s. 235.

⁴⁸ W. Gombrowicz, *Dziennik 1961–1966*, Kraków 1989, s. 20.

⁴⁹ Z. Łapiński, *Ja Ferdydurke. Gombrowicza świat interakcji*, Lublin 1985, s. 48.

⁵⁰ W. Gombrowicz, *Dzienniki 1953–1956...*, s. 352, 361. Zob. też: tenże, *Wspomnienia polskie. Wędrowki po Argentynie*, Warszawa 1990, s. 40.

wódcę narodu, a zacząć go postrzegać jako znakomitego, choć nieświadomego swej siły, terapeutę, wprowadzającego w przerażającą koszmarnymi instynktami i pragnieniami polską podświadomość, terapeutę pomocnego w leczeniu Polaków z „garbu polskości”⁵¹, uczestniczącego w bolesnym procesie samopoznania (na marginesie warto zauważyć, że sceniczna adaptacja *Trylogii*, wyreżyserowana przez Jana Klatę w krakowskim Teatrze Starym, wyraźnie czerpie inspirację z przemysłu Gombrowicza).

Miłosz wydaje się w swoich atakach na Sienkiewicza bardziej zdystansowany niż poprzednicy, ale ów chłód intelektualny paradoksalnie zwiększa jeszcze siłę oskarżeń zawartych w jego wystąpieniach.

Refleksje antysienkiewiczowskie (wraz z nielicznymi uwagami pozytywnymi) spotykamy w wielu tekstach Miłosza⁵²; dłuższą i zasadniczą opinię zawiera recenzja pracy zbiorowej *Sienkiewicz żywy* (Londyn 1967)⁵³ oraz kilkustronicowy rozdział w podręczniku przeznaczonym dla studentów amerykańskich⁵⁴. Ocena twórczości Sienkiewicza w obu tekstach jest niemal identyczna, przy czym w *Historii literatury* Miłosz, skrępowany wymogami podręcznikowego obiektywizmu, w dużym stopniu złagodził ostrość swojej wypowiedzi.

We wspomnianej recenzji Miłosz okazał się surowym sędzią zmierzającym do udowodnienia, iż uwielbiany pisarz był w rzeczywistości jedynie „producentem masowego melodramatycznego kiczu”⁵⁵. W swych sądach twórca *Doliny Issy* idzie często tropem Brzozowskiego (w którego pismach w młodości się zaczytywał). Krytykuje ostro *Rodzinę Połanieckich* razem z jej „ograniczonymi umysłowo”, żyjącymi w hipokryzji bohaterami⁵⁶. Jeszcze większy sprzeciw Miłosza budzi *Trylogia* – „dziecinna *Iliada*” pisana dla narodu, co – jak baśniowy Piotruś Pan – nie chce dorosnąć. Sarmatyzm ma dla Miłosza twarz Witkacowskiego osiłka i chama, Gnębona Puczymordy⁵⁷.

Konkluzja wywodów Miłosza jest prosta: Sienkiewicz nie był wielkim pisarzem („Ach, Sienkiewicz jest świetny, wyborny, pyszny, znakomity! Tak, wszystko to ma, prócz wielkości”⁵⁸).

Przypomniane powyżej wystąpienia cechuje powtarzalność (np. o intelektualnej i duchowej płaskości tekstów Sienkiewicza) i wtórność zarzutów (Miłosz zapo-

⁵¹ Sformułowanie C. Miłosza, *Prywatne obowiązki*, Olsztyn 1990, s. 112.

⁵² Zob. np. *Rok myśliwego...*, s. 91; *Szukanie ojczyzny*, wyd. 2, Kraków 1996, s. 96; *Człowiek wśród skorpionów. Studium o Stanisławie Brzozowskim*, Kraków 2000, *passim*.

⁵³ C. Miłosz, *Sienkiewicz, Homer i Gnębna Puczymorda* [w:] tegoż, *Prywatne obowiązki...*, s. 83–90.

⁵⁴ C. Miłosz, *Historia literatury polskiej do roku 1939*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1993, s. 353–363.

⁵⁵ C. Miłosz, *Sienkiewicz, Homer...*, s. 86.

⁵⁶ Tamże, s. 86–87.

⁵⁷ Postać Gnębna Puczymordy pojawia się w dwóch utworach S.I. Witkiewicza: dramacie *Szewcy* oraz powieści *Jedynie wyjście*, przygot. do druku z rękopisu, posłowiem i notą wydawniczą opatrzył T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1968.

⁵⁸ C. Miłosz, *Sienkiewicz, Homer...*, s. 89.

życza się u Brzozowskiego, Górka u Świętochowskiego i Prusa); na ogół zarzutom towarzyszy przyznanie Sienkiewiczowi mniejszych bądź większych artystycznych zalet. Najbardziej uniwersalnym przesłaniem cytowanych wypowiedzi jest żądanie skierowane i do badaczy, i do czytelników – zdystansowania się wobec twórczości Sienkiewicza, propozycja uważnego, krytycznego czytania dzieł, które zawierają, jak pisała Eliza Orzeszkowa, „perły pięknych słów polskich”⁵⁹, ale też, wedle słów Prusa, kiczowate „efekta”⁶⁰.

Na zakończenie warto przywołać słowa cytowanej już Orzeszkowej, która, nie będąc wielką admiratorką prozy Sienkiewicza, nie pochwaliała zacietrzewienia i opinii skrajnych na temat autora *Trylogii*. W liście sprzed ponad wieku, pisany do młodopolskiego krytyka Aurelego Drogoszewskiego, stwierdziła:

Czy sprawiedliwą jest wojna, którą młodzi pisarze wytoczyli Sienkiewiczowi? Nie; sprawiedliwą nie jest, bo za cóż karać? Dał, co miał, a bądź co bądź, miał wiele⁶¹.

Bibliografia

- Brzozowski S., *Wczesne prace krytyczne*, wstępem poprzedził A. Mencwel, Warszawa 1988.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
- Gombrowicz W., *Dziennik 1953–1956*, wyd. 2, Kraków 1988.
- Górka O., „*Ogniem i mieczem*” a rzeczywistość historyczna, oprac., posłowiem i przypisami opatrzył W. Majewski, wyd. 2, Warszawa 1986.
- Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Kijowski A., *Sienkiewicz i polska nerwica* [w:] tegoż, *Granice literatury. Wybór szkiców krytycznych i historycznych*, t. I, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził T. Burek, Warszawa 1991.
- Kosman M., *Skrzetuski w historii i legendzie*, Poznań 1989.
- Koziołek R., *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemoc*, Wołowiec 2018.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniła i oprac. M. Bokszczanin, wyd. III poszerzone, Warszawa 2012.
- Ludorowski L., „*Grubiańska symplifikacja*” Gombrowicza [w:] *Gombrowicz w regionie świętokrzyskim. Materiały z sesji*, red. J. Paclawski, Kielce 1992.
- Łapiński Z., *Ja Ferdynurke. Gombrowicza świat interakcji*, Lublin 1985.
- Makuszyński K., *Bezgrzeszne lata*, Kraków 1959.
- Miłosz C., *Historia literatury polskiej do roku 1939*, tłum. M. Tarnowska, Kraków 1993.
- Miłosz C., *Rok myśliwego*, Kraków 1991.
- Miłosz C., *Sienkiewicz, Homer i Gnębon Puczymorda* [w:] tegoż, *Prywatne obowiązki*, Olsztyn 1990.
- Nałkowski W., *Proletariat i twórcy* [w:] tegoż, *Pisma społeczne*, wybrał i oprac. S. Żółkiewski, Kraków 1951.
- Nałkowski W., *Sienkiewicziana. Szkice do obrazu*, Kraków 1904.
- Orzeszkowa E., *Listy zebrane*, t. IV: *Do literatów i ludzi nauki*, do druku przygot. i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1958

⁵⁹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IV: *Do literatów i ludzi nauki*, do druku przygot. i komentarzem opatrzył E. Jankowski, Wrocław 1958, s. 119 (list do Aurelego Drogoszewskiego).

⁶⁰ B. Prus, „*Ogniem i mieczem*”..., s. 173.

⁶¹ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. IV, s. 119.

- Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. M. Podraza-Kwiatkowska, wyd. 3 przejrzone i uzupełnione, Wrocław 2000, BN I/212.
- Prus B., „*Ogniem i mieczem*” – powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza [w:] „*Trylogia*” Henryka Sienkiewicza. *Studia, szkice, polemiki*, wyboru dokonał i oprac. T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1962.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. I, II, III, IV, V, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła M. Bokszczanin, Warszawa 1996, 1997, 2007, 2008, 2009.
- Stępnik K., *Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej*, Lublin 2016, s. 36.
- Stępnik K., *Sienkiewicz globalny*, Lublin 2017.
- Sztachelska J., *Czar i zaklęcie Sienkiewicza. Studia i szkice*, Białystok 2003.
- Świętochowski A., [Falszywe arcydzieło] [w:] „*Trylogia*” Henryka Sienkiewicza. *Studia, szkice, polemiki*, wyboru dokonał i oprac. T. Jodelka-Burzecki, Warszawa 1962.
- Turski M., *Czasy gimnazjalne (wyjątek z większej całości)* [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1959.

On different faces of Henryk Sienkiewicz's fame during Polish language lessons (selected proposals)

Abstract

The article is divided into two parts. In the first part, based on the memories of several people and on the writer's letters, the most well-known and surprising manifestations of Sienkiewicz's popularity were recalled. In the second part, critical statements were quoted, from Brzozowski, to Gombrowicz and Miłosz. The above suggestions can be used in the work of a Polish teacher during classes and extramural classes.

Key words: manifestations, critical statements, language lessons